ROK II Warszawa, czerwiec — lipiec 1931 NR. 6-7

OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA

PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM

DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO

POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO

Komisja Redakcyjna: prof. Roman Prawocheński, inż. Bronisław J. Kączkowski, Michał Markijanowicz i kpt. Roman Śliwa

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

Michał Markijanowicz.

Sprawa cła na wełnę.

(Referat wygłoszony na posiedzeniu Komitetu dla Spraw Owczarstwa dn. 2 czerwca 1931 r.)

Sprawa cła na wełnę była poruszona w Komitecie dla Spraw Owczarstwa w referatach wygłoszonych na posiedzeniu Komitetu dnia 26 października 1929 r. i 14 listopada 1930 r. (patrz — „Organizacja handlu wełną w Polsce" p. St. Katelbach, wydawnictwo Komitetu dla Spraw Owczarstwa przy P. T. Z., oraz— *** „Konjunktury na wełnę polską i środki zaradcze"— Owczarstwo Nr. 1 i 2 — 1931 r.).

W drugim z wymienionych referatów autor pomija kwestję cła prohibicyjnego, jako nieaktualną w naszych warunkach — państwa wwożącego 90% wełny przerabianej przez przemysł krajowy i przychodzi do koncepcji wprowadzenia u nas, na wzór Francji niewysokiego cła (4—12 gr. od kilograma) na wełnę brudną i praną oraz podniesienia o 20% cła od przędzy różnej i o 25—30% od tkanin wełnianych.

Autor wychodzi z założenia, że podniesienie wartości wełny o 6 gr. na metrze tkaniny (400—500 g wełny na metr tkaniny) — przy cenie metra 20—30 zł. nie może mieć najmniejszego znaczenia przy kształtowaniu się cen na wyroby wełniane, a suma uzyskana z tej zwyżki ceł, obliczona przez autora na 4.141.000 złotych, — powinna stanowić specjalny fundusz przeznaczony na popieranie hodowli owiec względnie organizację zbytu.

Pod zupełnie innym kątem widzenia została poruszona ta sama kwestja na łamach „Rolnika-Ekonomisty" (Nr. 3 Wł. Djamand — „Cła na surowce włókiennicze" i Nr. 9 „Włókiennicze interesy rolnictwa" r. 1931) oraz „Polski Gospodarczej" (Nr. 17 Wł. Djamand „Z zagadnień polskiego handlu zamorskiego" 1931 r.).

Rozważając kwestję kryzysu gospodarczego w Polsce i połączoną z nim sprawę konieczności dojścia do równowagi bilansu nietylko handlowego, ale i płatniczego, autor dowodzi, że ta ostatnia wymaga stałej nadwyżki bilansu handlowego w sumie około 200.000.000 złotych rocznie. Dalej autor zastanawia się nad sposobem uzyskania tej nadwyżki. W obecnych warunkach jedyną zdrową podstawę wymiany handlowej pomiędzy Polską, a innemi krajami Europy, zdaniem autora, stanowi wzajemna kompensacja świadczeń. Źródło pasywności naszego bilansu handlowego stanowi niekompensowany eksportem import z krajów zamorskich, w którym pierwsze miejsce zajmują surowce włókiennicze. Autor oblicza wartość wełny (nieprana, prana, wyczeski, czesana, niebarwiona, barwiona i sztuczna) importowanej do Polski w r. 1928 na 181.646.000 zł., w r. 1929 — 197.356.000 zł. i w r. 1930 — 117.480.000 zł., oraz płatności zagraniczne, związane z importem, za dowóz kolejami do granicy polskiej, składowe i t. p. na 60—100 miljonów rocznie. Następnie autor dowodzi, że dla uniezależnienia naszego przemysłu włókienniczego od importu zagranicznego niezbędne są znaczne kapitały pieniężne. Jedyną zaś drogą do stworzenia takiego kapitału,

zdaniem autora, jest wprowadzenie względnie zwiększenie ceł wwozowych na wełnę do wysokości dostatecznej dla osiągnięcia wpływów z tego tytułu w sumie około 20—40.000.000 rocznie. W ten sposób powołując się na przykład Niemiec, Czechosłowacji i Austrji, uprawiających u siebie politykę wysokich cen żywnościowych, autor dochodzi do koncepcji ceł prohibicyjnych na wełnę wwożoną, które z jednej strony dadzą możność naszemu owczarstwu dźwignięcia się z ruiny, z drugiej zaś strony dochody z ceł na surowiec włókienniczy stworzą podstawę dla utworzenia funduszu akcji gwarancyjnej, niezbędnej dla uniezależnienia naszej produkcji od importu zagranicznego. Wychodząc z założenia, że obecny spadek cen wełny owczej wynosi 65% oraz że wartość surowca stanowi około 30—40% wartości tkaniny, na którą surowiec został zużyty, autor wywodzi, że spadek cen detalicznych tkanin powinien wynosić blisko 26—32%. Ponieważ spadku takiego nie obserwujemy, autor jest zdania, że wprowadzenie cła w wysokości np. 20% ad valoram surowca w chwili obecnej nie powinno zupełnie wpłynąć na zwyżkę detalicznych tkanin.

Dla dania całości poglądów na sprawę cła na wełnę, nurtujących w naszem społeczeństwie, wskażę również na artykuł p. dr. Wacława Borowskiego — „W sprawie cła na wełnę", umieszczony w Nr. 16 „Gazety Rolniczej" z r. b. Wtedy gdy cytowany wyżej autor wypowiada się za wprowadzeniem, względnie podniesieniem cła na wełnę, jako za środkiem prohibicyjnym, oraz w celach stworzenia specjalnego funduszu dla unieżależnienia naszego przemysłu od wełny importowanej p. dr. W. Borowski zajmuje stanowisko zdecydowanie negatywne w stosunku do wprowadzenia, względnie zwiększenia cła na wełnę wwożoną do Polski. P. dr. W. Borowski kategorycznie twierdzi, że wprowadzenie cła ochronnego byłoby bezskuteczne, ponieważ, gdy dany kraj sprowadza więcej jakiegoś towaru niż sam wyrabia, o cenie wewnętrznej tego artykułu stanowi cena importowa plus cło, którego ciężar całkowicie ponosi kraj importujący.

Biorąc zaś pod uwagę, że pokrywamy obecnie najwyżej 10% zapotrzebowania naszego przemysłu włókienniczego własną produkcją wełny i uwzględniając ceny na wełnę i warunki produkcji wełny w kraju, p. W. Borowski twierdzi, że cło ochronne na wełnę w Polsce chybiałoby celu, dezorganizując natomiast przemysł i stosunki gospodarcze w kraju.

Jak wspomniano wyżej, we Francji obecnie jest stosowane od wełny wwożonej dodatkowe cło o specjalnem przeznaczeniu stworzenia funduszu niezbędnego dla popierania hodowli owiec. P. Alfred Massé w art. „La statistique des animaux de ferme", umieszczonym w Nr. 11 „Revue de Zootechnie" z 1929 r., podaje odnośne szczegóły. We Francji został wprowadzony dodatek w wysokości 10% do cła od wełny i skór przywożonych z zagranicy, z tem, że fundusz uzyskany w ten sposób zostanie zużyty na popieranie owczarstwa we Francji. Fundusz ten jest postawiony do dyspozycji związków hodowlanych i wykorzystywany przeważnie na zaopatrywanie hodowli w odpowiednie rozpłodniki wysokiej klasy.

Kiedy jednak na kongresie owczarskim, odbytym w grudniu 1929 r., została poruszona kwestja zwiększenia tego dodatkowego cła o 50 cent. od kilograma wełny, co dałoby możność premjowania produkcji wełny w kraju w wysokości 5 fr. od kg, spotkało się to ze zdecydowanym oporem większości uczestników kongresu i wniosek został odrzucony. Motywy, któremi powodowała się w tym wypadku opozycja, zostały wyłuszczone na łamach „L'Union Ovine" (Nr. 10 octobre 1930) przez p. Michel Lalour — przedstawiciela związków hodowców owiec.

P. M. Lalour dowodzi, że przyczyny ciągłego kurczenia się owczarstwa we Francji są b. liczne, jak np. brak owczarzy — pasterzy, redukowanie pastwisk, zła organizacja zbytu i t. p. oraz stwierdza, że obecnie kurczenie się owczarstwa nie znajduje się w tak prostym stosunku do ceny wełny, jakby to zdawać się mogło na pierwszy rzut oka. Obecnie dla hodowli owiec większe znaczenie ma mięso, a w niektórych okolicach nawet mleko. Wobec tego nawet znaczna zwyżka ceny na wełnę nie zdoła, zdaniem autora, ochronić owczarstwa od upadku. Jednocześnie autor zaznacza, że ceny na przetwory wełniane na rynku światowym kształtują się na podstawie konjunktur międzynarodowych. Z tego względu przemysłowiec nie będzie w stanie przerzucić nowy ciężar, powstały z dodatkowego cła, na odbiorcę zagranicznego i cały ciężar tego cła obciąży konsumenta wewnętrznego. Biorąc zaś pod uwagę, że przemysł włókienniczy we Francji opiera się w 94% o surowiec wełniany, przywożony z poza granic metropolji i, że eksport przetworów włókienniczych jest wielki, ciężar ten byłby bardzo znaczny.

Wobec tego autor uważa, że zwiększenie cła wwozowego od wełny chybiałoby celu. Nie ochroniłoby ono owczarstwa od upadku, a spowodowałoby jedynie przerzucenie pewnych ciężarów z jednej grupy społeczeństwa na drugą i dezorganizowałoby życie gospodarcze.

Tak przedstawia się całokształt opinji w tej sprawie, bezstronnie podany. Postaramy się teraz wyłuszczyć nasz punkt widzenia na sprawę. Nie możemy odmówić słuszności ogólnym ekonomicznym przesłankom p. W. Djamanda. Niewątpliwie stworzenie znacznej nadwyżki wartości eksportu w naszym bilan-

sie handlowym z punktu widzenia polityki ekonomicznej państwa jest ze wszechmiar pożądanem. Niewątpliwie najbardziej celowem byłoby stworzenie tej nadwyżki kosztem zahamowania importu zamorskiego, w którym pierwsze miejsce zajmuje wełna. Jednak nie należy zapominać, że wełna importowana stanowi przeszło 90% surowca, zużywanego przez nasz przemysł włókienniczy, wobec czego, jak słusznie zanacza p. dyr. St. Katelbach i p. W. Borowski, nie może być mowy o szybkiem zastąpieniu wełny importowanej przez wełnę krajową. Oprócz tego należy mieć na względzie, że przyczyn kurczenia się owczarstwa w kraju mamy też dużo, nie mniej, a prawdopodobnie więcej, niż we Francji. Również wartość wełny u nas jak i w innych krajach stanowi obecnie względnie nieznaczną część wartości produktów owczarstwa. P. St. Jełowicki w art. „Opłacalność hodowli owiec w obecnych warunkach", umieszczonym w Nr. 9 „Przeglądu Hodowlanego" z r. 1930 w dziale „Owczarstwo", ocenia wartość mięsa w ogólnej wartości produktów owczarstwa na 54%, wartość wełny na 28% i wartość nawozu na 18%. Jeżeli zaś uwzględnimy, że p. St. Jełowicki przyjmuje cenę na wełnę brudną w wysokości 3 zł. 50 gr., podczas gdy obecnie wynosi ona około 2 zł. 50 gr., to stosunek podany zmieni się jeszcze bardziej na niekorzyść wełny, ponieważ wartość mięsa będzie wynosiła w całości wartości produktów owczarstwa 58%, wartość obornika 20% i wartość wełny 22%. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie obliczając przychód brutto otrzymywany od owcy mlecznej (cakli) na bacówce w dolinie Strążyskiej, podaje przychód ze sprzedaży jagniąt — 30 zł., przychód ze sprzedaży $2^1/_2$ kg wełny po 4 zł. 50 gr.— 11 zł. 25 gr. i przychód z mleka—40 litrów = 10 kg bundzu po 4 zł. za kg—40 zł. czyli przychód z jagniąt wynosiłby w tym wypadku 37,1%, z mleka—49,4% i z wełny — 13,5%. Wobec tego znaczne sztuczne wyśrubowanie cen wełny w kraju nie spowodowałoby jeszcze szybkiego rozwoju naszego owczarstwa, a zdezorganizowałoby przemysł włókienniczy, który też przechodzi obecnie ciężkie przesilenie i wprowadziłoby nadzwyczajny zamęt w stosunki gospodarcze w kraju. Znaczenie prohibicyjne wysokich cen na wełnę wobec tego byłoby żadne. Możemy więc mówić jedynie nie o cle prohibicyjnem, a o cle protekcyjnem, zwłaszcza jeżeli w pojęcie cła protekcyjnego włożymy też wykorzystanie sum uzyskanych z tego źródła na potrzeby hodowli owiec.

W każdym razie wprowadzane cło, względnie zwiększenie cła nie może być znaczne. Zdawałoby się, że stawki proponowane w art. „Konjunktury na wełnę polską i środki zaradcze", dające możność po przeliczeniu uzyskania sumy około 4.000.000 złotych, byłyby najzupełniej dostateczne; a zarazem nie dawałyby się odczuć dotkliwie przemysłowi włókienniczemu. Natomiast nie może być mowy o wprowadzeniu cła, względnie dodatku do cła, w takiej wysokości, ażeby uzyskać sumę niezbędną na utworzenie funduszu gwarancyjnego, niezbędnego dla uniezależnienia polskiego przemysłu włókienniczego od kapitału obcego, wysokość rocznego wpływu z którego to cła p. W. Djamand oblicza przykładowo na 20—40 miljonów złotych. Cło w takiej wysokości, wprowadzone raptownie, mogłoby być niepomiernie uciążliwe, a nawet zabójcze dla naszego przemysłu włókienniczego. Oprócz tego należy mieć na uwadze, że nasz przemysł włókienniczy, jak to słusznie zaznacza p. W. Djamand znajduje się w bardzo znacznej zależności od kapitału obcego. Jeżeli więc będziemy dążyli do uniezależnienia się od tego kapitału, nie możemy robić tego zbyt raptownie, ponieważ spowodowałoby to również raptowne wycofanie się kapitału obcego, co mogłoby przy znacznem uzależnieniu naszego przemysłu od tego kapitału spowodować nieobliczalne, wprost ujemne następstwa.

Przychodzimy znów do konieczności bardzo stopniowego i umiejętnego wykorzystania ochrony celnej i znów musimy zaznaczyć, że ochrona ta dopiero wtedy może mieć swoją rację bytu, jeżeli wpływy powstałe z opłat celnych zostaną wykorzystane na rozwój owczarstwa.

Zaznaczyliśmy wyżej, że przyczyny upadku owczarstwa w Polsce są liczne. Przyczyny te są nam częściowo dobrze już znane. Wymienię z nich następujące:

1. brak organizacji zbytu; zbyt odbywa się w sposób pierwotny i nie jest w najmniejszym nawet stopniu celowo zorganizowany;

2. niski poziom kulturalny hodowców, który stoi na przeszkodzie prędkiemu przystosowaniu hodowli do warunków obecnych;

3. brak materjału poprawnego, co decyduje o nierentowności hodowli tego materjału, który posiadamy. Bez gruntownego jego przerobienia w drodze selekcji, krzyżowania, poprawnego chowu i utrzymania, nie da się nic zrobić;

4. intensyfikacja gospodarstw rolnych w kierunku przedewszystkiem zbożowym, wobec czego owczarstwo w obecnym układzie gospodarczym nie znajduje sobie narazie miejsca w większej części kraju;

5. przejście z szachownicy na gospodarstwa skomasowane, co wobec kasowania przy komasacji wspólnot pastwiskowych również niejednokrotnie powoduje zaniedbanie owczarstwa, które nie znalazło sobie jeszcze miejsca w nowym układzie gospodarczym.

Przytoczone przyczyny upadku owczarstwa wska-

zują na jakie cele w pierwszym rzędzie należałoby wykorzystywać środki uzyskiwane ze zwyżki ceł na wełnę.

W pierwszym rzędzie z tego funduszu należałoby przyjść z pomocą organizacji zbytu, zapewnieniu dla hodowli dostatecznego liczebnie, a dobrze przygotowanego personelu fachowego, dostarczeniu hodowcom poprawnego materjału rozpłodowego przy okazji różnego rodzaju konkursów i przeglądów, w drodze stacjonowania odpowiednich tryków i t. p. Tylko wtedy bowiem, kiedy będziemy mieli zapewniony zbyt na produkty owczarstwa, odpowiedni materjał hodowlany, zapewniający rentowność hodowli, oraz personel, który potrafi i zechce umiejętnie i energicznie całą akcją pokierować, możemy wcielić owczarstwo w ramy nowego układu gospodarczego i znaleźć dla niego miejsce w gospodarstwach intensywnie prowadzonych oraz w drobnych gospodarstwach skomasowanych.

Wnioski:

1. niezbędne jest wprowadzenie narazie niewysokiego cła, względnie nieznacznej zwyżki ceł na wełnę i przetwory wełniane, pod warunkiem utworzenia specjalnego kapitału, przeznaczonego wyłącznie na popieranie owczarstwa;

2. fundusz ten powinien być postawiony do dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa i wydatkowany w ścisłem porozumieniu z Komitetem dla Spraw Owczarstwa, izbami i organizacjami rolniczemi;

3. stawki celne mogą być zaproponowane w wysokości zaprojektowanej w niżej podanej tablicy.

Ponieważ przywóz wymienionych towarów waha się w dość szerokich granicach, wpływy od proponowanego podwyższenia cła przywozowego należy obliczać na 3—4.000.000 zł. rocznie.

Dane za rok 1930.

Rodzaj towaru	Przywóz w kg	Wartość przywozu w złotych	Cena towaru za kg w zł.	Cło dotychczasowe	Projektowana zwyżka cła	Suma do uzyskania ze zwyżki w zaokrągleniu
Wełna nieprana	12.079.800	57.170.000	4,70	bez cła	5 gr.	600.000 zł.
„ prana	2.618.100	23.319.000	9	„ „	12 „	300.000 „
Wyczeski, końce i odpadki wełny	501.900	3.858.000	7,70	„ „	8 „	40.000 „
Wełna sztuczna niebarwiona	9.100	46.000	5.05	16,2 gr.	8 „	800 „
Watolina i wata wełniana	3.700	48.000	12,90	niebarw. 32,5 „ barw. 65 „	15 „	600 „
Wełna czesana niebarwiona.	3.643.200	38.960.000	10,70	71.5 „	12 „	420.000 „
„ barwiona	66.700	1.010.000	15,10	32,5 „	20 „	13.000 „
Przędza pojedyncza do Nr. 57.	490.600	8.821.000	18,00	barw. 308.1 „ niebarw. 249,6 „	45 „	225.000 „
„ — powyżej Nr. 57.	46.700	986.000	21,00	barw. 418,6 „ niebarw. 360,1 „	60 „	27.000 „
„ nitkowana do Nr. 57.	1.045.500	20.458.000	19.50	barw. 331,3 „ niebarw. 273 „	55 „	550.000 „
„ — powyżej Nr. 57.	337.700	8.458.000	25,00	barw. 465,4 „ niebarw. 406,9 „	65 „	227.500 „
„ ozdobna nitkowana.	8.800	155.000	17.60	barw. 500,5 „ niebarw. 442,0 „	75 „	6.750 „
Tkaniny czesankowe — do 250 g.	44.400	2.621.000	59.00	3.900 „	800 „	320.000 „
„ — powyżej 250 g.	49.900	3.306.000	66,00	3.250 „	700 „	350.000 „
„ wełniane niewymienione — do 250 g. .	4.200	222.000	52,80	2.340 „	500 „	20.000 „
„ — od 250 g do 500 g. .	37.800	1.802.000	47.60	1.560 „	350 „	140.000 „
„ — powyżej 500 g. .	16.100	645.000	40,00	1.300 „	300 „	48.000 „
Ubranie i bielizna	30.200	2.284.000	75,60	—	1.000 „	300.000 „
Kołdry, koce i t. p..	3.600	175.000	48.60	—	50 „	12.600 „
		174.344.000				3.601.250 zł.

Inż. Wojciech Pieniążek.

Owczarnia w Lipowej.

(Przyczynek do wyjaśnienia sprawy opłacalności owiec kierunku mlecznego).

Istnienie owczarni w Lipowej, powiat żywiecki, woj. krakowskie, datuje się od roku 1916, w tym bowiem czasie zakupiono u chłopów w Szczyrku, powiat Biała, około 25 sztuk owiec rasy cakiel o lepszym wyglądzie i wełnie szlachetniejszej i pokrywano je trykami fryzami białemi sprowadzonemi od p. Fuchsowej z Krzywaczki koło Wadowic. Tryków tych sprowadzono 2 sztuki: w 1917 r. jednego i w r. 1919 drugiego. W następnych latach tryków fryzyjskich nie sprowadzano, tylko używano tryków własnego chowu, uzyskanych z przekrzyżowania owiec cakli z trykami fryzyjskiemi.

Tak prowadzono owczarnię do roku 1924. W jesieni tego roku majątek Lipowa został darowany przez Karola Habsburga Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.

W roku 1925 stan owiec wynosił 32 sztuki starsze, 16 owieczek i 1 tryk. W związku z zainteresowaniem hodowlą karakuła rozpoczęto w omawianej owczarni próby krzyżowania miejscowych owiec karakułami.

W jesieni roku 1925 zakupiono jednego tryka karakuła, zaś drugiego wypożyczono od prof. Marchlewskiego. Tryk Nr. 23, zakupiony przez prof. Adametza i oznaczony jako „Malicz", nie był to czysty karakuł, lecz krzyżówka „kurdiuka" z karakułem.

Ilość owiec w tym czasie wynosiła 43 sztuk starszych, 29 sztuk owieczek i 2 tryki karakułowe. Wszystkie owce pokryto trykami karakułami wymienionemi wyżej. Produkty tego krzyżowania okazały się nienadzwyczajne, chociaż było kilka sztuk bardzo ładnych. Zakupiono wówczas w Szczyrku stawkę 13 sztuk owiec cakli, możliwie najprymitywniejszych, w celu prowadzenia prób krzyżowania czystych cakli karpackich karakułem. Ilość owiec na jesieni roku 1926 wynosiła już 79 sztuk owiec starszych (w tem 13 sztuk cakli) i 39 sztuk owieczek t. j. $^1/_2$ krwi karakułów (produkt krzyżowania z trykiem Nr. 23) oraz 2 tryki, jeden karakuł i jeden fryz własnego chowu.

Widząc, że produkty $^1/_2$ krwi karakułów niebardzo dobrze ujawniały cechy karakuła, nie chcąc jednak wyzbywać się zupełnie materjału caklo-fryzów, postanowiono białe co mleczniejsze i z wyglądu zewnętrznego bardziej do fryzów podobne owce pokryć trykiem caklo-fryzem własnego chowu. Czarne zaś caklo-fryzy i młodzież półkrwi karakuły urodzone na wiosnę, a dobrze rozwinięte pokryto karakułem Nr. 23. Tak więc tryk Nr. 23 pokrywał swoje córki półkrwi karakuły.

Stan owczarni w jesieni roku 1927 wynosił 3 tryki, to jest jeden karakuł Nr. 23, następnie karakuł Nr. 44, pochodzący z owczarni p. Juljusza Targowskiego w Winiarach, po ojcu Nr. 1 i po matce Nr. 2, urodzony 25.IV. 1926 i jeden tryk caklo-fryz swego chowu, oraz 99 sztuk owiec starszych i 55 owieczek.

Jesienią tego roku rozdzielono owce w sposób następujący: pod fryza dano owce białe caklo-fryzy sztuk 35 starszych i 18 sztuk młodych owieczek tegorocznych; pod tryka karakuła Nr. 44 z Winiar przeznaczono wszystkie jarki po tryku Nr. 23 w ilości 30 sztuk czyli półkrwi karakuły i wiosenne lepiej rozwinięte $^3/_4$ krwi karakuły.

Podczas wiosennych wykotów zauważono, że skórki i pokrój potomstwa po tryku Nr. 44 znacznie się poprawiły, zwłaszcza w futerkach było dużo loków w kształcie rurek, a uszy i ogony zbliżyły się w wysokim stopniu do typu karakuła.

Stan owczarni w jesieni roku 1928 wynosił: 4 tryki t. j. 2 caklo-fryzy swego chowu, tryk Nr. 23 karakuł i Nr. 44 karakuł, oraz 140 sztuk owiec starszych i 48 sztuk owieczek. Tryk Nr. 44 otrzymał częściowo $^1/_2$ i $^3/_4$ krwi karakuły i kilka owiec $^7/_8$ krwi lepiej rozwiniętych z wiosny 1928 r. Pod tryki caklo-fryzyjskie poszły stare owce caklo-fryzy i wszystkie tegoroczne. Tryk Nr. 23 został sprzedany.

W roku tym zaprzestano już krzyżowania karakułów z materjałem wyjściowym, a zatem z caklo-fryzami, a tylko prowadzono dopływ krwi karakulej do istniejących produktów krzyżowania z karakułem. Cały materjał wyjściowy i dalsze krzyżówki z trykami caklo-fryzyjskiemi oddano pod tryki caklo-fryzyjskie swego chowu.

Stan owczarni w jesieni roku 1929 wynosił 3 tryki, z tego 1 tryk fryz Nr. 277 zakupiony na Pomorzu, jeden tryk caklo-fryz swego chowu i jeden tryk karakuł Nr. 44.

Pod tryka fryza Nr. 277 wybrano same białe owce o wyglądzie najbardziej typowym i o najwyższej mleczności. Pod caklo-fryza swego chowu oddano te owce półkrwi karakuły, wyprodukowane na podkładzie caklo-fryzów, które niewiele miały cech karakuła. Pod tryka karakuła Nr. 44 przeznaczono materjał $^1/_2$, $^3/_4$ i $^7/_8$ krwi karakuły o cechach karakuła. Postanowiono również na przyszłość brać pod karakuła owce tylko o wybitnych cechach owcy karakuła i tylko w ograniczonej ilości, zaś większości owczarni nadać kierunek mleczny, to znaczy do materjału caklo-fryza ciągle dodawać krwi owcy fryzyjskiej przez krzyżowanie z trykami, pochodzącemi z wybitnych owczarni mlecznych na Pomorzu, ewentualnie

nawet z Fryzji Holenderskiej. Potomstwo, pochodzące z krzyżowania fryza z miejscowym caklem, zachowało odporność na klimat górski, właściwą caklom, natomiast uzyskało od fryzów poprawioną wełnę i, co najważniejsze, poprawioną mleczność. Materjał męski owczarni w Lipowej jest już używany przez hodowców drobnej własności na Podhalu i pokolenie, zrodzone ze skrzyżowania cakla podhalańskiego z lipowskiemi trykami caklo-fryzyjskiemi, wypadło podobno bardzo dobrze. Przez krzyżowanie cakla z fryzem uzyskuje się polepszenie wełny naszych cakli. Wełna ta wykazuje o wiele więcej puchu i zmniejszenie się włosa rdzeniowego. Wydajność mleka również znacznie się poprawia. Przeciętna mleczność cakla, badana we wzorowej bacówce w Zakopanem, wynosiła tylko 45 l. za sezon, podczas gdy w owczarni w Lipowej w roku 1926, gdy jeszcze nie było krwi karakuła, mleczność wynosiła 123 litry, czyli była prawie trzy razy większa, aniżeli mleczność cakla tatrzańskiego. Mleczność roczna w Lipowej przedstawiała się następująco:

w roku 1927	przecięt. udój na sztukę wynosił				80 litr.
„ 1928	„	„	„	„	109 „
„ 1929	„	„	„	„	80 „

Krzyżówki karakuła doją zaledwie 3—5 miesięcy i dają stosunkowo bardzo niskie udoje dzienne. U caklo-fryzów mamy mleczność od pojedyńczych sztuk przeważnie ponad 100 litrów, a dochodzimy do 300 litrów, jak np. u owcy Nr. 18.

Bardzo ważną rzeczą jest, że przez krzyżowanie cakla z fryzem znacznie podnosi się płodność, jak to wykazuje zestawienie wykoceń z wiosny 1930.

Numer i pochodzenie tryka	Ilość owiec	Pochodzenie owiec	Ilość jagniąt				
			po jednym	po dwa	po trzy	po cztery	Razem
277 fryz	59	caklofryzy białe	21	27	10	1	109
169 caklo-fryz swego chowu	68	1/2 karakuły	37	26	5	—	104
44 karakuł	58	1/2, 3/4, 7/8 krwi karakuły	44	14	—	—	72
Razem:	185		102	67	15	1	285

Czyli przeciętnie na owcę 1.5 jagnięcia.

Opłacalność owczarni.

Dane uzyskane z Biura Centralnej Administracji Dóbr Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.

Zestawienie dochodów i zysków za lata od 1925 do 1929.

Rok 1925 — 26

od 1 lipca 1925 do 30 czerwca 1926 r.

ilość owiec 32 sztuk starszych
16 „ owieczek
1 „ tryk

Dochód z przychówku . . .	711.67 zł.
„ z wełny . . .	700.— „
„ z mleka	2.470.18 „

3.680.05 zł. czysty zysk.

Rok 1926 — 27

ilość owiec 79 sztuk starszych
39 „ owieczek
2 tryki

Dochód z przychówku . . .	1.538.65 zł.
„ z wełny i skórek . .	1.872.75 „
„ z mleka . . .	6.518.92 „

6.675.61 zł. czysty zysk.

Rok 1927 — 28.

ilość owiec 99 sztuk starszych
55 owieczek
3 tryki.

Dochód z przychówku . . .	2.298.40 zł.
„ z wełny	1.701.70 „
„ z mleka	6.124.63 „

5.557.46 zł. czysty zysk.

Rok 1928 — 29

ilość owiec 140 sztuk starszych
48 owieczek
4 tryki.

Dochód z przychówku:	baranki .	1.532.95 zł.
„ „ „	tryki .	741.73 „
„ „ „	owce .	2.431.30 „
	Razem . .	4.705.98 zł.

Dochód z wełny	1.140.50 zł.
„ ze skórek . . .	247.20 „
„ z mleka	5.275.88 „

5.998.52 zł. czysty zysk.

Z powyższego zestawienia jest widocznem, że czysty zysk odpowiada mniej więcej dochodowi za mleko, czyli okazuje się, że przez podniesienie mleczności u naszych cakli, można będzie hodowlę owiec uczynić bardziej rentowną.

Płodność również odgrywa olbrzymią rolę, gdyż nie jest obojętnem, czy ma się na sprzedaż jedno czy dwoje jagniąt.

Nasi górale w Beskidzie Zachodnim poznali już wartość owiec z Lipowej i co roku na wiosnę zakupują młode baranki do chowu.

Ceny za bryndzę, pobierane przez owczarnię, wynoszą w latach 1925 — 29 od 3.50—4 zł. za 1 kg Cena wełny waha się w granicach również 3.50—4 zł. za kg. Cena za baranki w wieku od 2—3 miesięcy wynosiła od 15—30 zł. za sztukę.

K o n t o o w i e c

owczarni w Lipowej za rok 1928/29

WINIEN	Kwota		MA	Kwota	
	zł.	gr.		zł.	gr.
Za kupno beczułek	9	60	Za bryndzę od 3·50 zł. do 4 zł. za 1 kg. . . .	4.004	72
„ podpuszczki	32	—	„ wełnę à 4·80 za 1 kg.	1.140	50
„ tryka	340	52	„ owce i baranki à 15 zł. do 30 zł	4.705	98
„ klamerek do uszu	38	50	„ skórki à 4 zł. do 8.50 zł.	247	20
„ lekarstw	14	30	„ przesyłki	47	—
za storno	8	—	„ storno	8	—
„ opłatę przesyłek bryndzy	10	80	„ wartość owiec w końcu roku	10.830	—
„ robociznę pieszą	334	40	„ „ bryndzy	1.637	08
„ sól	72	97	„ „ wełny	685	—
„ strawne	0	60			
„ dodatek do płacy owczarza	20	—			
„ 15 ha pastwiska dla owiec à 70 zł.	1.050	—			
„ brahę	305	—			
„ owies 34.96 q à 36·40 zł.	1.272	54			
„ marchew 45 q à 4 zł.	180	—			
„ siano 221·32 q 20·85 zł.	4.614	52			
„ mleko krowie 101½ l. à 40 gr. (do karm. jagniąt)	40	70			
„ pensję owczarzowi	180	—			
„ „ 5 q żyta	181	50			
„ „ 3 „ pszenicy	98	30			
„ „ 2 „ jęczmienia	66	10			
„ „ 8 „ ziemniaków	68	80			
„ „ 365 l. mleka	140	—			
„ „ 6 arów pola pod ziemniaki	6	—			
„ ręczniki i surówkę	38	20			
„ konie robocze 8 dni à 5·91 zł.	47	31			
„ 2 robotników sezonowych à 3·54 zł.	7	08			
„ wartość owiec na początku roku	7.651	30			
„ „ bryndzy „ „	421	02			
„ „ wełny „ „	57	—			
Zysk	5.998	52			
	23 305	48		23.305	48

Zawiadamiamy Szanownych Prenumeratorów, że otrzymaliśmy do sprzedaży na ulgowych warunkach książkę p. Zygmunta Ihnatowicza p. t. „Organizacja produkcji w zakresie chowu zwierząt gospodarskich", której ocenę podaliśmy w Nr. 8 z 1930 r.

Cena dla Prenumeratorów „Przeglądu Hodowlanego" zł. 10. *Administracja.*

Przegląd piśmiennictwa.

W sprawie odmładzania baranów metodą Woronowa. „Live St. Journ." May 8, 1931.

Pamiętna jest z przed kilku lat polemika i propaganda metod przeszczepiania gruczołów rozrodczych zainicjowana przez Woronowa, która znalazła oddźwięk na sekcji produkcji zwierzęcej XIV Kongresu Międzynarodowego w Bukareszcie. Eksperymenty Kronacher'a w Niemczech, przeprowadzone w porozumieniu z kilku poważnymi uczonymi nasunęły wielkie wątpliwości co do skuteczności propagowanych we Francji jakiś czas metod szczepienia gruczołów w hodowli owiec nietyle, coprawda, dla celów t. zw. odmładzania, ile dla przyśpieszenia rozwoju osobnika (szczepionego w młodym wieku), powiększenia wydajności wełny i mięsa.

W 1928 r. niżej podpisany był świadkiem przeprowadzanych w jego obecności kontrolnych eksperymentów nad przeszczepianiem gruczołów baranom w Animal Breeding Research D-t w Edynburgu pod kierunkiem prof. Crew i Greenwood. Dotychczas jednak żadnych danych o wynikach tych szczepień nie mamy, co można tłumaczyć albo brakiem dodatnich rezultatów albo zrozumiałą aż nadto ostrożnością i być może rozpoczęciem eksperymentu nanowo przez wymienionych uczonych.

Natomiast mamy ogłoszony wynik przeszczepienia gruczołów baranom i owcom w jednej z wyższych szkół rolniczych Południowej Afryki („Onderstepoort" — College), gdzie eksperyment był przeprowadzony na wielką skalę w stadzie szkoły przy zachowaniu ścisłych metod naukowego eksperymentowania, t. j. uwzględnienia zasady „ceteris paribus" i wyłączenia ubocznych wpływów. Do eksperymentów w Onderstepoort były użyte barany i owce różnego wieku i w wielkiej ilości, zaczynając od niedorozwiniętych jagniąt i kończąc na starym kilkunastoletnim tryku (13 lat). Chodziło o wpływ przeszczepienia na rozwój szkieletu, umięśnienie, wydajność wełny, na przyśpieszenie owulacji u maciorek, odmłodzenie tryków i wpływy na potomstwo (?—R. P.).

Sprawozdanie konstatuje po pierwsze, że operacja przeszczepiania gruczołów nie wywarła żadnego dodatniego wpływu na wczesność rozwoju, wagę sztuk, na wydajność i porost wełny oraz u potomstwa szczepionych osobników nie dało się zauważyć wpływu szczepienia ich obcymi gruczołami; powtóre dało się zauważyć znaczne obniżenie płodności u szczepionych osobników, przeciętnie płodność szczepionych grup spadła od 20—28%.

Co się tyczy odmłodzenia, to takowe dało się (w sensie zdolności do skoku) zauważyć tylko na bardzo krótki czas.

R. Pr.

Fryderyk Marle — Paryż. Tierische Pfropfung in der Schafzucht. (Szczepienie zwierzęce w hodowli owiec). Zeitschrift für Schaftzucht, II zeszyt majowy. Nr. 10, str. 183.

Prof. dr. Woronow, znany ze swych metod odmładzających, miał ostatnio odczyt o szczepieniu zwierzęcem w hodowli owiec. Dr. Woronow wyjaśnił krótko i przejrzyście swoje metody oraz historję szczepienia jąder i jego skutków. Przeszczepione jądro może jeszcze wytwarzać nasienie przez 3—5 lat, czasem nawet dłużej. Szczepić można albo stare zwierzęta, u których wydzielanie wewnętrzne szwankuje, albo młode, jeszcze niedojrzałe płciowo, u których wydzielanie wewnętrzne jest niewystarczające, albo jeszcze nie istnieje. W pierwszym wypadku uzyskuje się poprawę starego zwierzęcia pod względem siły, wagi, energji życiowej i zdolności rozpłodowej. W drugim przyśpiesza się rozwój organizmu, przybytek na wadze oraz dojrzałość płciową. Poza tem wełna rośnie szybciej, gęściej i obficiej.

Dr. Woronow poparł swe wywody zdjęciami fotograficznemi oraz wynikami licznych udanych szczepień w Algierze, Włoszech, Tunisie, Marokku, Sudanie i Senegalu.

Komisja kontrolująca te doświadczenia ustaliła w r. 1927 następujące wyniki:

1) przeciętna waga szczepionych tryków—41 kg 700 g, tryków nieszczepionych — 31 kg, 825 g, przeciętny przybytek na wadze — 9 kg 875 g;

2) maciorki po trykach szczepionych — 39 kg 850 g, po nieszczepionych 32 kg 150 g. Różnica — 7 kg 700 g.

Wełna w większej ilości, bardziej jedwabista i odporniejsza. Zwiększenie wagi runa wynosi 600 — 700 g u tryków szczepionych, a 300 g u maciorek po trykach.

Wynika stąd, że polepszenia uzyskane przez szczepienie są dziedziczne. Poza tem przez szczepienie 100 tryków, które mogą zapłodnić 5000 maciorek, można uzyskać nadwyżkę 35000 kg mięsa. To samo można powiedzieć o wełnie, która wykazuje także wyższy gatunek. Koszta szczepienia są nieznaczne: dwóch weterynarzy może zaszczepić 100 tryków w 8 dni.

Dr. Woronow wskazuje szczególnie na wielkie zainteresowanie jego doświadczeniami w Anglji, Hiszpanji i Niemczech. Zwraca się do producentów francuskich z propozycją założenia pod Paryżem fermy wzorowej, gdzie mogliby hodowcy studjować rzeczywiste wyniki jego metody. S. Sz.

Kronika.

Z Polskiego Towarzystwa Hodowców Karakułów.

Polskie Towarzystwo Hodowców Karakułów pomimo szeregu trudności, w dużej mierze związanych z obecną ciężką sytuacją rolnictwa, rozwija w dalszym ciągu stosunkowo ożywioną działalność, zmierzającą do racjonalizacji metodyki doboru i bonitacji futerek, oraz przeprowadzenia rejestracji posiadanego w kraju materjału zarodowego tak pełnej, jak i pół krwi.

W ciągu rocznego istnienia Towarzystwa wydano dwa tomy Księgi Rodowej działu A (pełna krew), oraz prowadzi się dalsze gromadzenie odnośnych materjałów w celu wydania ich drukiem w miarę posiadanych środków materjalnych. Nawiązano też kontakt ze Związkiem Hodowców Karakułów Ameryki Północnej, oraz Izbą Rolniczą Unji Południowo-Afrykańskiej. Nawiązanie tych stosunków może mieć w przyszłości duże znaczenie ze względu na możliwości eksportowe.

Na Zebraniu Członków Towarzystwa w dniu 15.I b. r. obok załatwienia szeregu spraw czysto administracyjnej natury, wybrano komisję w celu ustalenia norm bonitacji jagniąt, oraz dokonania oględzin owczarni związkowych w bieżącym sezonie wykotów.

Komisja owa na zebraniu w Krakowie w dniu 5.II r. b. przyjęła na wniosek p. prof. R. Prawocheńskiego schemat bonitacyjny, oparty na dążności do popierania w przyszłości hodowli, prowadzonej tylko w typie t. zw. bobiastym o dużych twardych lokach, względnie i to w pierwszym rzędzie na wydłużonych rurkowatych lokach.

Metoda bonitacji, przyjęta przez Komisję, opisana została w Nr. 3 „Owczarstwa", dodatku do „Przeglądu Hodowlanego" z r. b. przez p. prof. R. Prawocheńskiego.

Z przyczyn od Towarzystwa niezależnych dokonano lustracji owczarni tylko u p. Piaszczyńskiego w Snopkowie Lubelskim. W ciągu roku bieżącego zostanie prawdopodobnie poddana lustracji owczarnia w Winiarach. Pozostałe zaś w dalszym ciągu będą nadsyłały sprawozdania oparte na dotychczasowych kluczach. Rozważane przez Walne Zgromadzenie przystąpienie Towarzystwa do Międzynarodowej Unji Związków Hodowców Zwierząt Futerkowych zostało odłożone narazie z przyczyn natury finansowej.

W porozumieniu z Komitetem do Spraw Owczarstwa przy Polskiem Towarzystwie Zootechniczem uzyskano możność zakupienia dla celów konkursów hodowlanych pewnej ilości tryków tak rocznych jak i tegorocznych po stosunkowo korzystnych cenach. Hodowcy zainteresowani w tej sprawie proszeni są o podanie do wiadomości Sekretarjatu T-wa posiadanego na zbyt materjału z podaniem żądanej ceny oraz wszelkich danych odnoszących się do pochodzenia danych sztuk, oraz jakości ich futerka w wieku jagnięcym.

Towarzystwo poniosło ciężką stratę przez śmierć jednego ze swych najenergiczniejszych Członków-Założycieli ś. p. Stanisława Grabińskiego z Walewic.

Stratę tę odczuli wszyscy zainteresowani w rozwoju hodowli karakuła boleśnie, czemu dało wyraz ostatnie Zebranie Członków w sposób nader szczery i wyraźny.

W. Prezes: R. Prawocheński. Sekretarz T. Marchlewski.

Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka Warszawa